



Opublikowane na: Mława (mlawa.pl)

Autor: Magdalena Grzywacz

Kompas wyznaczył kierunek - Mława

Publikowane od

02.06.2017 00:00:00

Publikowane do

02.07.2017 00:00:00



Megitza, czyli Małgosia Babiarz, to rodowita góralka, która podbija serca mieszkańców Mławy. Zyskaliśmy piękną ambasadorkę, której znakiem

rozpoznawczym jest biały kontrabas, inteligencja, bałkańska uroda, nieziemski głos i serdeczność. Z zespołem Megitza Trio szerzy folklor w Polsce i na świecie, a wszystko w ultranowoczesnym wydaniu.

O mławskiej przygodzie rozmawia z Megitzą Magdalena Grzywacz.

Nasze miasto rozpoczyna dużą akcję promocyjną pod hasłem „Kierunek Mława”. Jak to się stało, że stałaś się jej twarzą, jej gwiazdą?

Megitza: *W dniu, gdy dostałam telefon od pana Sławomira Kowalewskiego, burmistrza miasta Mława, myślałam, że biorę udział w programie „Wkręcamy cię”, że ktoś robi sobie ze mnie żarty. Później, gdy zaczęłam wszystko sprawdzać, zdałam sobie sprawę, że to nie był żaden dowcip. Byłam mile zaskoczona propozycją, a ponieważ okazało się, że podobnie myślimy, zgodziłam się. Tłumaczę sobie to tak – trafiłam do Mławy, bo odpowiedni ludzie wzajemnie się przyciągają. Podwaliną współpracy są podobne wartości. Jak ktoś jest konkretny i żyje ludzkimi wartościami – prawdą i ciężką pracą – tak jak ja, to wiem, że możemy razem coś zrobić. Tu poczułam, że jestem we właściwym miejscu.*

To, co takiego burmistrz powiedział, gdy zadzwonił?

Od razu zaprosił mnie do udziału w akcji promocyjnej miasta. Powiedział, że chciałby, aby Mława, tak jak moja muzyka, kojarzyła się z pozytywnym przekazem, z uśmiechem. Pomimo tego, że sprawy ludzkie i życiowe często nie są wesołe, to powinniśmy starać się patrzeć na pozytywną stronę życia i dostrzegać dobre rzeczy w każdej sytuacji.

Emanujesz energią, optymizmem, czymś dobrym i „zaraźliwym”. Powiedz, czy tak zawsze było? Taka się urodziłaś, czy gdzieś nabyłaś taką postawę?

Z opowieści mojego taty, wiem, że często jako mała dziewczynka docierałam na lekcje spóźniona, czasami nawet o dwie godziny. A co najzabawniejsze w tej historii, dom zawsze opuszczałam na czas. W drodze do szkoły zbierałam kwiaty i robiłam piękne bukiety dla mojej pani nauczycielki, która już nie wiedziała jak wytłumaczyć mi, że punktualność ma znaczenie. Dla mnie, jako dziecka, istotne było to, aby pani się uśmiechnęła, nasza klasa pachniała i wszystko było piękne. Od najmłodszych lat nie przejmowałam się wieloma rzeczami, chciałam dawać radość i zarażać innych tym uczuciem.

Wiem, że przez wiele lat mieszkałaś w Stanach Zjednoczonych, które (w obiegowej opinii) słyną z optymizmu mieszkańców, nie zawsze uzasadnionego. Po prostu wypada, aby wszystko było „ok”, a ludzie starają się nie obciążać wzajemnie problemami.

We mnie funkcjonują dwa światy – od dziecka mam w sobie pogodny klimat, a Ameryka wpoila mi dodatkową dawkę niepoprawnego optymizmu. I on jest dobry. Gdy gram koncerty, to mówię ludziom, że Polska za pięć lat będzie najszczęśliwszym krajem na świecie. Pierwszą reakcją, jaką otrzymuję, jest uśmiech, bo ludzie się z tego śmieją. Ale ja wierzę, że powoli uda mi się przekonać całą Polskę, aby była najszczęśliwszym krajem na świecie. Szczególnie Mława, która zaprosiła mnie do współpracy. Mam nadzieję, że energią i dużą dozą optymizmu, który wzięłam z Ameryki, uda mi się zarazić mieszkańców tego urokliwego miasteczka. Kolejki do psychologów są długie, więc lepiej sobie odpuszczać i z uśmiechem iść dalej.

Jesteś po pierwszym spacerze po Mławie. Jakie są Twoje wrażenia?

Megitza: *Mława to miasto z ciekawą przeszłością, a ja bardzo cenię sobie bogactwo historyczne. Człowiek bez historii jest jak drzewo bez korzeni. Uważam, że historię trzeba mieć, uczyć się z niej. Wjeżdżając do Mławy, obserwowałam ludzi i mam wrażenie, że uśmiech jest wszędzie. Nie wiem, czy to efekt tego, że dziś świeci słońce, czy w waszym mieście panuje wszechobecne szczęście. Podoba mi się architektura – zwłaszcza zabytkowe kamienice. Wiem też, że jest tu duża przedsiębiorczość, ludzie mają pracę. To jest przykład pięknie rozwijającego się miasta z przyszłością.*

Myślisz, że jest to miejsce dobre do mieszkania? Można tu osiąść i zapuścić korzenie, budować tu życie?

Z pewnością tak – wielu to już zrobiło. Słyszałam, że komunikacja miejska jest darmowa, tak samo jak przedszkola. Niby szczegóły, ale dla ludzi, którzy na przykład mają rodzinę, lub planują jej założenie, to duży plus. Tu parę groszy, tam parę i życie staje się odrobinę łatwiejsze.

Czy po 12 lat spędzonych za oceanem powrót do polskiej rzeczywistości był dla ciebie szokiem czy miłym zaskoczeniem?

Stanowczo miłym zaskoczeniem, i muszę to mocno zaakcentować: Ameryka jest TU! Jeśli ludziom się wydaje, że gdzieś jest lepiej niż w Polsce, to są w błędzie. Oczywiście trzeba pojechać, pożyć, popracować i zobaczyć. I wtedy człowiek przekonuje się, że szczęście nie zależy od miejsca, w którym jesteśmy, bo nie ważne jest gdzie się jest, tylko z kim. Szerokość geograficzna nie ma znaczenia. Ja o tym śpiewam w moich piosenkach: „Na mapie kochania postawmy wspólny dom, wśród miejsc na świecie najlepszy swój cichy kąt”.

Właśnie, porozmawiajmy chwilę o muzyce. Stworzyłaś ciekawą grupę - Megitza Trio, ale wcześniej sama, jako muzyk wybrałaś kontrabas. To chyba mało kobiecy instrument.

Uważam, że kontrabas jest kobiecym instrumentem, nawet wygląda jak kobieta. Jest sercem zespołu, rytmem, biciem, po prostu trzymaniem tempa. To on spaja wszystko razem. Podobnie jak kobieta. Wyobraź sobie, co się dzieje, gdy mężczyźni zostają sami z dziećmi w domu? Nagle zaczyna panować chaos i bałagan, bo brakuje rytmu. Kontrabas jest więc jak kobieta, a kobieta jest kontrabasem domu.

W twoim zespole wszystkie instrumenty są białe. Skąd ten pomysł i co się za tym kryje?

Biel sama w sobie jest symbolem czystości, przejrzystości. Przyciąga uwagę widza, a poza tym, daje nam poczucie wolności. W dodatku na białym można postawić każdy kolor, a w naszej muzyce można usłyszeć różne emocje, inspiruje nas w końcu złożone życie. Niech więc każdy maluje swoim kolorem, swoim uczuciem, interpretuje dowolnie swoje emocje. Nasze instrumenty są i pozostaną białe.

Kontrabas, gitara, akordeon - to instrumenty charakterystyczne dla muzyki tradycyjnej. Proponujecie słuchaczom lekki repertuar, ale z tekstem i ciekawym muzycznie tłem.

Wszystko co robimy wywodzi się z tradycji, z folkloru, z naszych domów. Nie jesteśmy szkolonymi muzykami - jesteśmy samoukami. Stosowanie instrumentów tradycyjnych jest tym, co potrafimy najlepiej, za ich pośrednictwem wyrażamy siebie. Z drugiej strony - świat poszedł do przodu i my też - choć jesteśmy, zaznaczam, bardzo młodzi - chcieliśmy pokazać młodszym ludziom, że instrumenty tradycyjne nie są obciachowe. Można grać na kontrabasie, akordeonie, gitarze i nie trzeba niczego szukać daleko. Instrumenty tradycyjne, ludowe wystarczą, aby zrobić

świąteczną zabawę i wielkie show. Hip-hop, pop, disco – wszystko się wzięło z folkloru. Nie może być tak, że ktoś nie słucha folku - ja czegoś takiego nie akceptuję, bo przecież wszystko wzięło się z folkloru. To tak jakby wyprzeć się korzeni, wymazać swoją przeszłość. Na Podhalu tradycja i kultura były i są bardzo żywe. Cieszę się, że cała Polska to teraz odzyskuje i coraz częściej potrafi docenić.

W związku z kampanią promocyjną naszego miasta mławianie już niedługo zobaczą twoją twarz, będą szukać informacji na twój temat w sieci. A kiedy będziemy mogli zobaczyć cię w Mławie na żywo?

Wystąpię przed mławską publicznością w czasie Dni Mławy - 9 lipca. Zapowiada się świetny koncert - będzie energia i wielka sympatia. Przygotowuję też niespodziankę. Specjalnie dla Mławy napiszę piosenkę i 9 lipca podczas Summer City Festival Mława odbędzie się jej premiera. Serdecznie zapraszam wszystkich na nasz koncert!

Dzień





Adres źródłowy: <https://mlawa.pl/artykul/kompas-wyznaczyl-kierunek-mlawa>